

Jan Kopyciński  
Ul. Jodłowa 4  
72-200 Nowogard

## Urząd Gminy Nowogard

W związku z pismem znak: WRLiF.033.45.2012 informuję.

Pomnik „Poległych w walce o Ziemię Zachodnie” bo tak brzmiała jego oficjalna nazwa został ufundowany i wykonany przez Obwodowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowogardzie i odsłonięty 11 listopada 1945 roku

### Oto jego historia

W maju 1945 roku Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego zajął budynek przy ulicy Stalina 9 (dziś Konstytucji 3-go Maja) na skrzyżowaniu z ulicą Gazową (dziś Bankową). Skwer przed budynkiem Urzędu otoczono murem z ogrodzeniem. Stan osobowy UB wynosił pierwotnie 20 funkcjonariuszy pod komendą podporucznika Eugeniusza Roszkowskiego<sup>1</sup> (zastępcy Adam Brysz i kapral Kosela). Z inicjatywy komórki zakładowej PPR przy UB w Nowogardzie jesienią 1945 roku został wybudowany pomnik. Obok niego ustawiono dwie armaty<sup>2</sup>, które stały przed wojną obok pomnika Ottona von Bismarcka na nowogardzkim rynku. Wryto na nim napis – „*Bohaterom poległym w walce o prastarą ziemię słowiańską – 1945 – Rodacy*”.

Projektantem był prawdopodobnie Lotariusz Domin jeden z pionierów ziemi nowogardzkiej, który przybył do Nowogardu 9 maja 1945 roku wraz z grupą operacyjną Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Nowogród. Istnieje wersja, że projekt wykonał Niemiec Adolf von Thadden, jednak ponieważ zachował się rysunek z 1945 roku z polskimi napisami. Wydaje się mało prawdopodobne aby mógł go wykonać nieznający języka polskiego obcokrajowiec. Także napis na pomniku, mimo, że wykonany z błędem ortograficznym musiał wykonać wykwalifikowany polski kamieniarz. Przy pracach zatrudniano niemieckich jeńców wojennych, którzy wykonali prace budowlane.

Pomnik został odsłonięty 11 listopada 1945 roku przez starostę nowogardzkiego Stanisława Kubika oraz poświęcony przez naszego pierwszego proboszcza ks. Bogdana Szczepanowskiego. Były to pierwsze i ostatnie oficjalne obchody Święta Niepodległości przez następne 40 lat.

Od tej pory pomnik służył władzom do organizowania manifestacji, w których społeczeństwo miało wyrażać poparcie dla partii i rządu. Wszystkie pochody 1-go maja, uroczystości 9 V oraz 22 lipca a także 1 września były skoncentrowane wokół niego. I tak było do połowy lat sześćdziesiątych. 4 kwietnia 1966 w tygodniku Der Spiegel ukazał się artykuł o przywódcy NPD (prawicowej partii niemieckiej, która kwestionowała polskość ziem zachodnich) Adolfie von Thaddenie, w którym znalazła się informacja, że był więźniem polskiego GPU (UB) i Polacy kazali mu budować pomnik.

Był to okres, kiedy w Polsce osiągnęła szczyt kampania antyniemiecka, wobec czego pomnik okazał się niewygodny politycznie. Nie mógł już dłużej spełniać roli centralnego punktu świąt komunistycznych oraz patriotycznych. Zapadła więc decyzja o budowie nowego

pomnika. Miała to być iglica wykonana z metali kolorowych. Z powodu braku surowców ogłoszono apel do społeczeństwa ziemi nowogardzkiej o zbiórkę surowców, którą przeprowadzono we wszystkich zakładach pracy, szkołach. Jednak jej efekty nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Cały czas brakowało wystarczającej ilości metalu.

Tymczasem w 1968 roku wymyślono nową akcję – obchody 700-lecia Nowogardu. Przy tej okazji zdecydowano, że surowce zebrane na projektowany pomnik przeznaczone będą na wybite dwóch medali pamiątkowych.

Jednak problem starego pomnika i budowy nowego w dalszym ciągu istniał, ale zrezygnowano już z iglicy z metali kolorowych. W 1969 roku Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu zwrócił się z apelem do społeczeństwa regionu o wsparcie idei budowy nowego pomnika. Wydrukowano kolorowe cegiełki, które były rozprowadzane w szkołach i zakładach pracy.

Ostatecznie pomnik powstał dopiero w latach siedemdziesiątych z napisem – „*Pod Grunwaldem i w Berlinie i na zawsze razem*”. Obok niego postawione dwie armaty, które były wycelowane w gmach komitetu PZPR. I od tej pory stał się punktem centralnym wszystkich uroczystości miejskich.

Dopiero w latach 90-tych armaty, które były demolowane przez nowogardzką młodzież przy pomniku na placu wróciły pod pomnik na ulicy 3-go Maja gdzie znalazły spokojną przystań.

Od kilku lat środowiska prawicowe organizują pod pomnikiem konkurencyjne wobec władz miasta obchody świąt państwowych.

#### Tyle o historii pomnika

Tekście pana Mirosława Berezowskiego znalazły się następujące informacje, które są albo nieścisłe albo nieprawdziwe.

1. *Przy tym pomniku w pierwszych latach powojennych były organizowane przez nowogardzkich harcerzy manifestacje patriotyczne z okazji 3 Maja i 11 Listopada, rozpędzane przez milicję i UB.*

W Nowogardzie nie było żadnych manifestacji patriotycznych z okazji wyżej wymienionych świąt – były organizowane okolicznościowe msze w kościele

W październiku 1946 roku pod gmachem UB (w pobliżu pomnika) doszło do rozruchów, w których brali udział uczniowie nowogardzkiego liceum po aresztowaniu nauczyciela Mieczysława Gołombiowskiego

2. *Autorem słów na frontowej tablicy jest zasłużony dla Nowogardu historyk – regionalista Stanisław Rzeszowski*

Napis w obecnym brzmieniu na pomniku znajduje się od 1945 roku patrz załącznik nr 1. Stanisław Rzeszowski przybył do Nowogardu na początku lat 50-tych

3. *Mamy w Nowogardzie cztery pomniki: dwa kombatanckie z czego jeden pokomunistyczny, drugi z armatami (podobno wybudowany przez jeńca niemieckiego)*

Jak już wspomniałem pomnik z armatami został ufundowany i wykonany przez Obwodowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (osławione UB – symbol komunistycznego terroru) jest więc bez wątpienia bardziej komunistyczny niż ten na placu. W pracach przy budowie uczestniczyli niemieccy jeńcy wojenni, którzy byli w tym czasie wykorzystywani jako darmowa siła robocza, wręcz niewolnicy<sup>3</sup>. Przypominam, że wśród nich był Adolf von Thadden, który był jednym z ważniejszych polityków niemieckich lat 60-tych, a kierowana

przez niego partia NPD otrzymywała w wyborach 1,5 miliona głosów. Jego poglądy polityczne były zdecydowanie antypolskie.

4. *Myślę, że temu pomnikowi na ulicy 3 Maja, poświęconemu poległym w II wojnie światowej, można dodać znaczenie narodowe z 11 listopada i 3 Maja, bo tu nie ma żadnej kolizji.*

Pomnik jest poświęcony według intencji twórców „*Bohaterom poległym w walce o prastarą ziemię słowiańską – 1945 – Rodacy*”. Napis na pomniku wyraźnie wskazuje, że dotyczy on Pomorza Zachodniego, a może nawet ściślej Ziemi Nowogardzkiej. Myślę, że intencją twórców było uhonorowanie pionierów naszej ziemi (bo przecież w walkach o Nowogard brali udział żołnierze armii czerwonej), a napis wyraźnie odnosi się do rodaków czyli tych Polaków, którzy zginęli tu na tej ziemi w pierwszych jakże niebezpiecznych dniach polskiego osadnictwa. Wydaje się że to miejsce nie powinno zatracać swojego znaczenia, a raczej powinno zacząć czczyć wreszcie w prawidłowy sposób dokonania naszych dziadków i ojców w dniu 5 marca.

5. *Próba rewitalizacji pomnika przy ul. 3 Maja już wywołuje u niektórych kontrowersje, bo na tym miejscu ponoć stał poniemiecki obelisk*

Na tym miejscu stały 2 pomniki:

a) odsłonięty 17 lutego 1907 roku pomnik Ferdynanda von Schilla, niemieckiego bohatera narodowego, który dla Niemców na takie znaczenie jak dla Polaków Tadeusz Kościuszko. Żołnierza, który nie poddał się potędze Napoleona Bonaparte i tu na Pomorzu Zachodnim od Kołobrzegu przez Nowogard do Stralsundu (gdzie zginął) prowadził skuteczną walkę z przeważającym wrogiem, ratując honor niemieckiego żołnierza. Oto jego opis: Pomnik majora Schilla, który nie był niczem innym, jak tylko kamieniem granitowym o wym. 1,50 m. oraz 1,50 m. w kwadracie, nieobrobionym, mającym napis wykuty Schill

b) postawiony w marcu 1945 roku przez armię czerwoną. Pomniki takie stawiano w miejscach gdzie toczyły się ciężkie walki i zginęło wielu żołnierzy. W Nowogardzie ze względu na to, że toczyła się tu dwudniowa bitwa pancerna było ich kilka. Były one później usuwane wraz z ekshumacją ciał żołnierzy, a jedyny już bez gwiazdy pozostał na naszym cmentarzu. Oto jego opis: mały pomnik rosyjski, przedstawiający obelisk osadzony na cokole z kilkoma obsadkami na zewnątrz. Na szczycie obelisku osadzona jest gwiazda pięcioramienna. Całość z betonu. Wysokość tegoż pomnika do 3 m.

Na zakończenie kilka uwag:

1. Wydaje się dziwne zestawienie dwóch postaci jako autorów napisów umieszczonych na tablicach

1. Autor słów na tablicy po lewej stronie: Profesor Feliks Konecny był ideologiem ruchu narodowo katolickiego w przedwojennej Polsce. Wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1929 roku został odsunięty ze względu na swoje radykalne poglądy od pracy z młodzieżą przez ludzi ściśle związanych z Józefem Piłsudskim. We wrześniu 1943 roku, już po powstaniu w warszawskim gettcie, w czasie kiedy Niemcy dokonywali holocaustu pisał w pracy pod tytułem *Cywilizacja Żydowska*:

*Nie można, być cywilizowanym na dwa sposoby. Aut-aut. Albo musimy się odżydzić, albo zginiemy marnie w zażydzeniu. W tezie tej nie ma antysemityzmu, lecz tylko ostrzeżenie przed mieszanką cywilizacyjną; to samo tyczy się cywilizacji bizantyńskiej lub turańskiej. Każda z nich jest antyspołeczna względem społeczeństw cywilizacji łacińskiej. Nie może rozwijać się cywilizacja, w którą*

wplotła się druga; cóż dopiero, jeżeli ma się do czynienia z takimi przeciwieństwami, jakie dzielą cywilizację żydowską od łacińskiej. (...)

Zarzućmy wszelki "rasizm", jako pogląd urągający i moralności i rozumowi. Nie gardźmy nikim za to, że rodził się Żydem. Co on temu winien, i czy za zasługę poczytywać, że ktoś drugi urodził się nie w żydostwie? Sprawiedliwość wymaga jednak równej miary i wzajemności. Skoro Żydzi mają nas za bydło, trudno, żeby wśród nas nie powstawały odruchy przeciwko temu! My pytamy również, jakaż zasługa w tym, że ktoś urodził się Żydem?

*Na tym kończę, a powtarzam:*

*Pielegnujmy u siebie jedną tylko cywilizację, wyłącznie łacińską, a żydowska cywilizacja sama usunie się z życia publicznego, będzie w nim wegetować i zamierać. Żydzi po pewnym czasie nie będą ani dość liczni, ani na tyle bogaci, iżby mogli tworzyć nadal "kwestię żydowską", zwłaszcza, że najlepsi z nich odżydzą się. Cywilizacja łacińska musi atoli być silna na tyle, żeby posiadać siłę przyciągania w stopniu wyższym, niż dotychczas.*

b) autorem słów po prawej stronie jest Józef Piłsudski, przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej, zdecydowany wróg antysemityzmu. Jak z tym koresponduje cytat z Piłsudskiego:

*Obcą jest nam wszelka nienawiść plemienna i narodowościowa. „Robotnik”, nr 31, 4 czerwca 1899.*

Człowiek, który jest uznawany za symbol odrodzonej Polski, ale także przywódca puczu wojskowego, w wyniku którego obalono konstytucyjne władze Polski i doprowadzono do zmiany demokratycznej konstytucji marcowej na konstytucję kwietniową o której profesor Koneczny pisał:

*W naszym prawie publicznym, w naszych konstytucjach, pełno wtrętów turańskich, bizantyńskich i żydowskich. Prym wzięła ustawa rządowa polska, przejąwszy starozakonne prawo mianowania przez głowę państwa swego następcy.*

- 2. Pomnik, jest pierwszą udokumentowaną budowlą wzniesioną w polskim Nowogardzie, która przez prawie 70 lat prawie nie zmieniła swojego wyglądu i powinna podlegać ochronie konserwatorskiej, jako zabytek.**

<sup>1</sup>. Szef UB w Nowogardzie wsławił się w 1946 roku rozbiciem powiatowego zjazdu PSL w budynku dzisiejszej SP nr 1 przy ulicy Wojska Polskiego. Oto jak opisuje to historyk ruchu ludowego Roman Buczek: *W Nowogardzie grupa funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz strażników miejscowego więzienia napadła w dniu 22 września 1946 roku na powiatowy zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uczestniczący w zjeździe, członek Rady Naczelnej PSL i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego - Edward Błaszczak został uderzony w twarz kolbą rewolweru a inni uczestnicy zostali pobici krzesłami. Gdy Edward Błaszczak i Wiktor Zięba udali się do powiatowego UB, aby zameldować o napadzie, dyżurny funkcjonariusz oświadczył, że go to nic nie obchodzi. Zarząd Powiatowy przypuszczając, że bojówki PPR mogą zakłócić zjazd, zwrócił się do UB o udzielenie pomocy na czas zjazdu, kierownik tegoż UB niejaki Roszkowski, odmówił motywując brakiem ludzi. Nic dziwnego, że rozwydrzone kryminalne elementy z PPR, pewne bezkarności, zaraz następnego dnia dokonały ponownego napadu na lokal powiatowych władz PSL, demolując go kompletnie. Miejscowe UB i tym razem nie chciało nic o tym słyszeć. Buczek Roman. Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1845 - 1947. Toronto 1983 - Wrocław 1989 str. 266*

<sup>2</sup>. Dzieje naszych nowogardzkich armat także nie są zwyczajne. Trzeba przede wszystkim stwierdzić należy, że jak zauważył każdy uważny badacz, nie są one identyczne. Pierwsza z nich pochodzi z XVIII wieku, a można ją poznać po tym, że ma ukruszoną końcówkę lufy, druga jest w porównaniu nią z nią młodzieniaszkim, pochodzi z końca XIX wieku, mniej więcej z czasów wojny francusko – pruskiej. Ich wspólny los trwa już około stu lat.

Pierwsza armata jest jednak już od 200 lat związana z naszym miastem. W czasie wojen napoleońskich w 1806 roku zawiązała się czwarta koalicja antynapoleońska, w jej skład wchodziły między innymi Prusy. W tymże roku po druzgocących klęskach na froncie wojska francuskie wkroczyły do Berlina. Dopiero w naszym regionie Prusacy przystąpili do obrony. W lutym 1807 roku w Nowogardzie rozegrała się bitwa między wojskami francusko – włoskimi a obrońcami miasta na czele z legendarnym bohaterem narodowym Prus – Ferdynandem von Schillem. Nasze bohaterka wzięła udział w bitwie w okolicy więzienia. Oto jak na podstawie źródeł niemieckich opisywał jej wyczyny Zbigniew Miler – „Załoga zamku składała się z 50 żołnierzy ..., którzy dysponowali trzema armatami i niewielką ilością amunicji. Na każdego piechura przypadło po 6 naboju, zaś na każdą armatę po 20 pocisków. Przeciwko tej garstce stanęło 4000 żołnierzy francuskich i włoskich... którzy posiadali 14 lub 16 dział. ... Natarcie rozpoczęło się o godzinie 8 silnym ogniem artyleryjskim ...dochoziła 14 kiedy...obrońcy nie mieli już ani jednego naboju. W czasie tej walki nasza bohaterka zastała wrzucona do fosy okalające nowogardzki zamek, aby nie oddać jej nieprzyjacielowi.

Po zakończeniu działań wojennych wydobyto ją i złożono na strychu ratusza miejskiego, gdzie przeleżała w zapomnieniu ponad 90 lat.

Pod koniec XIX wieku, kiedy Nowogard przeżywał okres rozwoju stary ratusz przestał już spełniać swe funkcje. Był już nie tylko zbyt mały, ale także nie spełniał funkcji reprezentacyjnych. Stąd też pod koniec XIX wieku zapadła decyzja o rozbiorce starego i budowie nowego ratusza. I tu znowu wkracza na arenę dziejów naszego miasta zapomniana od prawie stu lat armata.

W 1897 roku na rynku ustawiono pomnik Ottona von Bismarcka, honorowego obywatela naszego miasta i tu armata na następne pół wieku znalazła swe miejsce. Dołożono jej także znacznie młodszą towarzyszkę.

<sup>3</sup>. Oto jak wspominają funkcjonariusz UB pobyt Adolfa von Thaddena w Nowogardzie:

Jak pamiętam w listopadzie lub w grudniu 1945 r, przypuszczalnie z Truskolasu przywieziony był do Urzędu Niemiec o nazwisku Adolf Von Taden, wzrostu wysokiego, średniej budowy ciała, blondyn, lat około trzydziści. Nie wiem kto go przesłuchiwał, wiem z rozmowy z kolegami, że przybył on z zachodu rzekomo po jego matkę, która miała mieszkać na terenie powiatu gryfickiego. Był oficerem wermachtu z zawodu architekt. Przez pewien czas przebywał w areszcie, a następnie chodził po wolności z tym, że wykonywał roboty dla urzędu.

Nie wiem z czyjej inicjatywy zapadła decyzja pobudowania pomnika wdzięczności - symbolu poległych polskich żołnierzy w walkach o wyzwolenie Nowogardu. Pomnik umiejscowiono na placu przy zbiegu ulic Jedności Narodowej i Gazowej - stoi do obecnego czasu. W tym miejscu znajdował się jakiś poniemiecki kamień pamiątkowy. Projekt planu pomnika wykonał Adolf Von Taden i jednocześnie nadzorował roboty murarskie, które wykonywali Niemcy. Hasło na płycie pomnika wykonał osobiście. Następnie między innymi Adolfa przydzielono do pracy w gospodarstwie pomocniczym O pobyć Adolfa tamże mówi Grzegorz Baj. W gospodarstwie rolnym nadzorowałem zatrudnionych tam Niemców, .Przypominam sobie sylwetkę Adolfa, był architektem, wykonywał roboty techniczne między innymi pomiary gruntów. Któregoś dnia Adolf nie podporządkował się do rannej pobudki i za to postanowiłem wymierzyć mu karę. Zapytałem go jaki ciężar może unieść na plecach - odpowiedział, że 60 kilogramów. Dałem mu worek aby przyniósł w nim kamieni, a gdy to uczynił, magazynier na wadze odważył równe 60 kg. Następnie po założeniu na plecy kazałem mu biegać wkoło stodoły. Adolf wykonał mój rozkaz z niemiecką dokładnością przez okrążenie stodoły 10 razy.

Innym razem Adolf wykonywał jakąś robotę z drabiny w szczycie stodoły z pomocą innego Niemca cierpiącego na zaburzenia psychiczne, który potracił drabinę, przez co Adolf spadł na ziemię i doznał obrażeń ciała. Po tym. wypadku przebywał na leczeniu w Szpitalu w Nowogardzie, a następnie powrócił do Długołęki. Jesienią 1947 r, został wysłany w ramach repatriacji do Niemiec.

O Adolfie Von Tadenie wspominałem dlatego, że obecnie w Niemieckiej Republice Federalnej występuje on publicznie w formie rewizjonistycznej na zachodnią granicę Polski.

*/ Jan Kopyciński /*

O P I S

pomnika "Poległych w walce o Ziemię Zachodnią"  
ufundowany i wykonany przez Obwodowy Urząd Bezpie-  
czenswa Publicznego.

Pomnik "Poległych w walce o Ziemię Zachodnią" ustawiony na miejscu byłego pomnika majora Schill'a, przy ul. Marszałka Stalina w Nowogrodzie, jest monolitem kwadratowym z betonu o wymiarze 2,00 x 1,78 m. szerszym bokiem zwrócony do frontu ulicy. Z przodu okalają pomnik stopnie, dostępne z trzech stron, o wymiarze 0,20 x 0,50 m., które dobijają do kaset betonowych, wypełnionych ziemią, celem zasadzenia w nich kwiatów. Kasety (2 szt.) mają wymiar 2,00 x 0,70 m. Schody jak i kasety są betonowe i obrzucone zaprawą cementową. W monolicie od frontu osadzona jest czarna polerowana płyta granitowa z wrytem krzyżem "Virtuti Militari" oraz napisem:

" Bohaterom poległym w walce o prastarą ziemię słowiańską-  
1945. - Rodacy.

Na monolicie betonowym spoczywają 2 płyty granitowe o grubości 0,20 m. każda, z odsadką 0,20 m. z każdej strony. Na tych płytach spoczywa druga płyta granitowa z odsadką 0,30 m. z jednej strony a na niej kostka granitowa o wym. 0,35 x 0,20 x 0,40 m. na której osadzony jest orzeł polski o wys. 1,07 obecnie drewniany, pomalowany, imitujący brąz, w późniejszy czasie mający być zastąpiony rżniętym orłem odlanym w metalu.

Wolny plac jak i dojeżdżenie zgodnie z rysunkiem jest wyłożony płytami cementowymi o wym. 0,20 x 0,20 m. w kolorze czerwonym i okolonione bortnikami granitowymi. Tył cokola do wys. 0,80 osypany jest ziemią o dtoku naturalnym, obłożony darniną.

Tak z lewej jak i prawej strony ustawione są dwie armatki, z okresu napoleońskiego, jako pozostałość po pomniku majora Schill'a, który nie był niczym innym, jak tylko kamieniem granitowym o wym. 1,50 m. oraz 1,50 m. w kwadracie, nieobrobionym, mającym napis wykuty "Schill".

Z lewej strony pomnika w odległości 11 m. ustawiony jest mały pomnik rosyjski, przedstawiający obelisk osadzony na cokole z kilkoma odsadkami na zewnątrz. Na szczycie obelisku osadzona jest gwiazda pięcioramienna. Całość z betonu. Wysokość tegoż pomnika do 3m.

Pomnik "Poległych w walce o Ziemię Zachodnią" stoi na walcym placu, porośniętym trawą.

Plo pomnika to grupa drzew (grabów) niezbyt wysokie, lecz przekraczające wysokość pomnika.

Kierownik Obwodowego Biura Odbudowy w Nowogrodzie.

(-) Lotarjusz D c m i n  
Budowniczy



Rysunek: perspektywa  
1:50



# NUR NOCH GUTE DEUTSCHE

SPIEGEL-Reporter Hermann Schreiber über den NPD-Manager Adolf von Thadden

Über seinem Sofa hängt kein Hitlerbild, sondern deutsche Landschaft in Öl. Das Mobiliar ist nicht billig, aber bieder und läßt an „gute Stube“ denken. In der Doppelgarage des preiswerten Fertighauses steht ein braver Mercedes 190 Diesel neben dem Kombi-VW der Gattin, die in der Stadt eine Arztpraxis betreibt und von Politik nichts weiß.

Der Hausherr trägt eine Strickweste unter dem etwas veralteten Anzug, raucht Filterzigaretten, trinkt mäßig Bier oder ausnahmsweise Whisky und spricht von Deutschland mit der gezügelten Bitternis des treuen Sohnes, der die kranke Mutter in der Gewalt gewissenloser Quacksalber weiß und doch die Hoffnung nicht fahren läßt, daß sie an ihrer gesunden Art genesen.

Hier haust Adolf von Thadden, ein deutscher Mann — ein Mann, dem es bessergehen könnte; der voll Kummer sieht, wie fremde Art (und fremde Arbeiter) am „eigenständigen Volkskörper“ schmarotzen und wie auf deutschem Boden ein „angepaßter Haufen von Individuen“ mehr und mehr welcher Sittenlosigkeit verfällt. Hier haust ein Mann, der alles dies so wenig mehr hinnehmen will wie die infame Unterstellung, am Krieg, am Judenmord und überhaupt an allem Übel dieser Welt die Schuld zu tragen.

So stellt sich Adolf von Thadden den guten Deutschen vor, der auf der nationalen Rechten politische Gestalt gewinnt. So stellt er darum auch sich selber vor.

Er entnimmt diese Vorstellung einer familiären Tradition, nicht einer braunen Vergangenheit. Seine Vorfahren (Nesnachow Stamm) hielten auf Trieglaff in Pommern ein streng monarchistisches, im pietistischen Sinne gottesfürchtiges Haus und zählten zu den staatstragenden Familien Preußens. Urgroßvater und Großvater Adolf von Thaddens waren im Preußischen Landtag, sein Vater war nicht nur Gutsherr und Rittmeister der Reserve, sondern auch Landrat; seine Mutter war gut befreundet mit Ernst Wiechert.

Die ungezogenen, krakeeligen Nazis galten in diesen Kreisen im Grunde für degoutant. Andererseits freilich halfen sie recht dankenswert dabei, die verschuldeten Güter aus den roten Zahlen herauszubringen. An den Unterschied in der Lebensführung vor 1933 und danach erinnert sich der 1921 geborene Thadden sehr genau („Die Weinkeller füllten sich wieder“), aber auch daran, daß es Hitler zwischen 1933 und 1936 offenbar gelang, den Junkern „preußische Staatsgesinnung“ zu demonstrieren. „Es wurde wieder Ordnung geschaffen.“

Will sagen: Die Sozis — denen ja doch der Sinn nach Besetzung des Kaiserreiches stand — wurden aus den Ämtern gejagt und verboten. Und der „unerträgliche Gedanke, daß man nicht dienen konnte“, weil es bloß das Hunderttausend-Mahn-Heer gab, löste sich

auf im Wohlgefallen einer neuen Wehrhaftigkeit.

Selbstverständlich wurden die Söhne des Hauses Thadden Offiziere und leisteten ihren Eid auf Hitler — auch wenn einer der ihren (Halbbruder Reinold, der spätere Kirchentagspräsident und schon damals Mitglied der Bekennenden Kirche) mehrmals vom Regime eingesperrt wurde. Die „Staatsgesinnung“ war mächtiger.

Sie war mächtiger selbst noch dann, als den oft verwundeten, längst zur Entlassung vorgesehenen Oberleutnant und Adjutanten der Sturmgeschützbrigade 325 Adolf von Thadden im Oktober 1944 an der Ostfront bei Debrecen die Nachricht erteilte, daß seine Halbschwester Elisabeth von den Nazis hingerichtet



Notionaldemokrat von Thadden  
„Spiel dich doch nicht so auf, Bubi“

worden war. Sie hatte als Begründerin eines Mädchen-Erziehungsheims auf Schloß Wieblingen versucht, Vorschläge für eine Art Quäkerspeisung — nach dem bevorstehenden Zusammenbruch des Reiches — per Brief in die Schweiz zu schmuggeln.

Damals beschloß der Oberleutnant von Thadden nach knappem Zögern, dennoch weiterzukämpfen. War er doch ausgezogen, Deutschland zu verteidigen und nicht die Nazis.

Diese Entscheidung hält er noch heute für ein Schlüsselerlebnis. Das ist sie in der Tat. Denn vor der Notwendigkeit, es in Kauf zu nehmen, daß sein Kampf für Deutschland auch den Nazis nutzt — vor dieser Notwendigkeit hat er seither immer wieder gestanden; dort steht er noch. Und er hat es in Kauf genommen.

Seine blitzartige Nachkriegskarriere bei den Rechtsradikalen hat er in deli-

kater Weise einem blütenweißen Fragebogen zuzuschreiben. Er war ja noch nicht mal Pg. Und als er 1947 in Göttingen der damaligen Deutschen Rechtspartei beitrug, galt das noch als ein Vorteil, denn man brauchte einen für die Besatzungsmacht unbedenklichen Kreisvorsitzenden.

Den einzigen dunklen Punkt, der seiner deutschtreuen Karriere später beinahe hinderlich gewesen wäre, hat er selber — vorgeblich „aus Gedankenlosigkeit“ — in ein Duplikat seines Fragebogens für die Archive der DRP-Landesgeschäftsstelle hineingeeklebt: „1. 9. 1945 bis 23. 11. 1946 in Pommern in Diensten der polnischen GPU.“

Später, als abtrünnige DRP-Kameraden diesen Eintrag herumzeigten, kostete es ihn viele Prozesse, nachzuweisen, daß er in Wahrheit bei dem Versuch, seine Mutter aus Pommern herauszuholen, von der polnischen GPU verhaftet und (da man ihn fälschlich für einen Architekten hielt) zur Landvermessung sowie zum Bau eines polnischen Siegesdenkmals in Naugard eingesetzt worden sei.

Eine Niederschrift seiner pommerischen Beobachtungen schickte Thadden — der GPU schließlich entkommen — an Publizisten und Parteien in Göttingen, wo er im „Düsteren Eichweg“ Zuflucht gefunden hatte. Der Erfolg verblüffte ihn: Die CDU, die FDP und die SPD luden ihn zum Beitritt ein. Aber er mochte sich noch nicht entschließen. Erst auf einer Versammlung der DRP (damals noch Deutsche Rechtspartei) hörte er hinlänglich vertraute Töne und trat bei.

Was er davon hatte, war das Image des Rechtsradikalen und der Spitzname „Bubi“, der ihm anhängt, seit ihm der SPD-Abgeordnete Greve 1951 während einer Wiedergutmachungsdebatte des Bundestags (in dem Thadden eine Legislatur lang saß) mit dem Zwischenruf traktierte: „Spiel dich doch nicht so auf, Bubi!“

Als Mandate nicht mehr zu erringen waren, benutzte die Partei der Unzufriedenen und der Unverbesserlichen „Bubi“ von Thadden während aller ihrer braunen Verwandlungen als Aushängeschild und Aushilfs-Ideologen; bis er sie Ende 1965 schließlich auflöste, auf daß sie der wahren nationalen Erweckung — diesmal in Gestalt der NPD — nicht länger im Wege sei.

Hier aber, in den jahrelangen Spaltereien und Zellteilungen auf der radikalen Rechten, hat er seine Begabung, die alten Nazis um der „guten Deutschen“ willen in Kauf zu nehmen, zu solcher Perfektion entwickelt, daß er am Ende nun überhaupt keine alten Nazis mehr erkennen kann, sondern bloß noch „gute Deutsche“.

Zu verwundern wäre das freilich nur dann, wenn es den Unterschied zwischen den alten Nazis und den „guten Deutschen“, so wie Adolf von Thadden ihn nun einmal versteht, auch wirklich gäbe.

# **APEL**

## **DO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW ZAKŁADÓW PRACY ORGANIZACJI I INSTYTUCJI MIASTA i POWIATU NOWOGARD**

POWIATOWY KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU uznając, za konieczne budowę nowego pomnika wdzięczności w Nowogardzie, zwraca się o szeroką akceptację tej inicjatywy.

**w roku 1970**

### **obchodzić będziemy uroczyście 25-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do macierzy**

Uczcijmy tę ważną rocznicę budową nowego pomnika, który stanie na Placu Wolności obok nowego gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Powiatowego Domu Kultury.

Stary pomnik przy ul. Jedności Narodowej z uwagi na złe usytuowanie oraz skromność wyrazu artystycznego nie oddaje dzisiaj uczuć, które żywimy dla tych, co w walce o wolność i odzyskanie naszych ziem oddali swoje życie.

Niech te nasze uczucia wdzięczności znajdą wyraz w nowym, bardziej okazałym i artystycznie dojrzałym dziele i niech będą równocześnie upamiętnieniem jakże doniosłej i ważnej dla nas rocznicy.

Chcemy, aby pomnik powstał całkowicie ze środków społecznych – składek ludności i zakładów pracy – czym damy jeszcze bardziej wyraz naszego przywiązania i miłości do przastarej piastowskiej ziemi.

Jesteśmy przekonani, że znane z umiłowania swego regionu i ofiarności, społeczeństwo ziemi nowogardzkiej szeroko włączy się do realizacji podjętego apelu.

Składki na pomnik prosimy przekazywać na konto „budowy pomnika“ w Narodowym Banku Polskim Oddział w Nowogardzie Nr 1408-83-171-17/6-53.

**POWIATOWY KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU  
w Nowogardzie**

# Pomnik Wdzięczności



»Upamiętnijmy ofiarę krwi i czynu«

2 zł

PKFJN  
NOWOGARD